

ZSE NR 1

EKONOWINKA

Nr 3 wiosna 2023

80 DNI
DOKOŁA
MATUR



Historia studniówek	3
Podziękowania dla wychowawców	4
Jak to jest w Ukrainie	10
O maturze p. Dorota Prochaska	11
O Kacprze Cichym, który wcale nie był cichy	12
Jak to było w naszej szkole- Marcin Wątko	14
Członkowie naszej redakcji i ich wspomnienia	17
Kącik matematyczny	19
p. Edyta Śnieżek- „Porady na sukces” na maturze z matematyki	20
p. Halina Legutko poleca	22
Kino pod Baranami	24
Tłusty czwartek, czas rozpuszty	25
Na turystycznym szlaku	26

Drodzy czytelnicy

Z przyjemnością przedstawiam najnowsze wydanie naszej gazetki szkolnej, które koncentruje się na dwóch najważniejszych wydarzeniach w życiu ucznia: studniówce i egzaminach. Po za tym dajemy głos tego-rocznym maturzystom, którzy dzielą się z nami swoimi wspomnieniami.

Rozumiemy, że egzaminy mogą być stresującym okresem dla wielu uczniów, ale mamy nadzieję, że nasze wskazówki pomogą złagodzić niepokój i pomogą odnieść sukces. W tym wydaniu zapraszamy do ponownego przeżycia wspomnień ze studniówki.

Jak zawsze staramy się dostarczać interesujące treści, które odzwierciedlają różnorodne zainteresowania i perspektywy naszych czytelników. Nie zabraknie także części poświęconej świętu liczby Pi oraz Tłustemu Czwartkowi. Polecamy również jak zwykle niesamowicie ciekawe rekomendacje Pani Haliny Legutko oraz Kącik matematyczny.

Marianna Tora
Dyrektor Kreatywny i
Redaktor Naczelny Ekonowinki

Redaktor Naczelny:

Marianna Tora

Redakcja:

Jakub Jędras, Adrian Matykiewicz, Yuriy Grynevych, Maksymilian Klita, Oliwia Ogorzałek, Oliwia Wielocha, Yelyzaveta Morenko, Ala Kiepus, Daria Wójtowicz i Karolina Mleczko, Zuzanna dudziak, Julia Lazar, Paulina Gucwa, Dawid Stępski,

Opiekun:

Marcin Maciuk

Nauczyciele współpracujący:

p. Izabela Czarkowska, p. Edyta Śnieżek, p. Halina Legutko, P. Joanna Korab-Chrzanowska, p. Dorota Prochaska

Korekta językowa:

Izabela Czarkowska

Opracowanie graficzne:

Marianna Tora, Oliwia Wielocha

Kilka słów do czytelników „Ekonowinki”

Szanowni Czytelnicy!

Od ostatniego wydania „Ekonowinki” minęło już sporo czasu – za nami święta, sylwester i ferie zimowe. Wkroczyliśmy w nowy rok, na który Samorząd Uczniowski zaplanował sporo aktywności. W tym wydaniu podobnie jak w poprzednim również chciałbym podsumować działalność naszego Samorządu Uczniowskiego:

- wybraliśmy nowego Rzecznika Praw Ucznia – w wyniku wyborów stanowisko to objęła Pani Agnieszka Rydz, której w imieniu Samorządu Uczniowskiego pragnę serdecznie pogratulować;
- zrealizowaliśmy w ramach Programu Wsparcia Samorządów Uczniowskich #SU-w-ak projekt „Kapucyńska 2 świętuje, czyli 140 lat naszego Ekonomika” – podczas konferencji zwieńczającej projekt podsumowaliśmy nasze działania w ramach programu #SU-w-ak, zaprezentowaliśmy film o historii szkoły, odsłoniliśmy galerię znanych postaci związanych z naszą szkołą, a zwycięzcy konkursów otrzymali dyplomy i nagrody;
- miałem przyjemność reprezentować nasz Samorząd podczas Wigilii Samorządów Uczniowskich organizowanej przez Młodzieżową Radę Krakowa w Urzędzie Miasta przy Placu Wszystkich Świętych;
- zaprezentowaliśmy ofertę edukacyjną oraz historię naszej szkoły podczas Jarmarku Bożonarodzeniowego na Rynku Głównym;
- Wiceprzewodnicząca SU – Julia Bossowska reprezentowała nasz Samorząd podczas panelu dyskusyjnego „Prawo oświatowe w praktyce”, w którym wzięła udział Pani Barbara Nowak – Małopolski Kurator Oświaty oraz Pan Marcin Kruszewski – prawnik znany na TikToku jako „Prawo Marcina”;
- zorganizowaliśmy zebranie Rady Samorządów Klasowych, podczas którego podsumowaliśmy pracę Samorządu w I semestrze oraz zaplanowaliśmy działalność na II semestr;
- uczestniczyliśmy w szkoleniu dotyczącym Szkolnego Budżetu Obywatelskiego organizowanym przez Urząd Miasta Krakowa – pozyskaliśmy informacje na temat działania programu, zapoznaliśmy się z jego zasadami oraz dyskutowaliśmy nad pomysłami na projekty;
Pragnę również poinformować, że w kolejnej edycji konkursu dotacyjnego w ramach Programu Wsparcia Samorządów Uczniowskich #SU-w-ak dotację uzyskał już trzeci w tym roku szkolnym projekt przygotowany przez nasz Samorząd – to projekt „Z Kobietami o Kobietach dla Kobiet, czyli Tydzień Kobiet w Ekonomiku”.

Dziękuję wszystkim zaangażowanym w pracę Samorządu i jednocześnie zachęcam do uczestniczenia we wspólnych działaniach, a także do ich współorganizowania – Samorząd to my!

Maksymilian Klita
Przewodniczący Samorządu
Uczniowskiego

Historia studniówek

Piękne suknie, eleganckie garnitury, polonez, jednym słowem- studniówka. Styczeń to tradycyjny miesiąc balów przed egzaminem dojrzałości. W tym wydaniu „Ekonowinki” cofnęliśmy się w czasie, aby sprawdzić jaka jest historia tej najbardziej wyczekiwanej przez maturzystów imprezy.



Początków studniówek należy szukać w czasach, gdy upowszechniła się matura, stało się to w Prusach w 1812 roku. Z czasem egzamin ustny i pisemny zaczął obowiązywać na ziemiach polskich we wszystkich trzech zaborach.



Bale podobnie jak dzisiaj organizowano na 100 dni przed egzaminem. W dwudziestoleciu międzywojennym, a także po wojnie, aż do lat 70-tych XX wieku obowiązywał podział na studniówkę i bal maturalny, czyli tzw. komers. To właśnie komers, który organizowano po egzaminach, był początkowo pierwszym dorosłym balem, podczas którego uczniowie mogli poczuć się wyjątkowo. Dziewczyny mogły wystroić się w piękne i eleganckie suknie oraz zaprezentować pokazowe fryzury, co na wcześniejszej studniówce było zabronione. Bowiem podczas podziału na te dwie imprezy studniówka była tą bardziej restrykcyjną uczniowie i uczennice mieli wyznaczone kryteria co do ich stroju jak i fryzury. Natomiast bal maturalny był już tym luźniejszym i bardziej pokazowym.

Do lat 80-tych XX w. bale odbywały się w murach szkolnych, na salach gimnastycznych lub w świetlicach, które dekorowali uczniowie. Poczęstunek na taki bal a więc sałatki, ciasta i dania mięsne przygotowywali rodzice. Sami uczniowie organizowali występy, popisy, konkursy. Stroje były szyte samodzielnie. Do zabawy, która najczęściej kończyła się o północy, przygrywała orkiestra.



Wraz z transformacją ustrojowo-gospodarczą i kulturalną a więc po 1989 r. zmianom uległy również imprezy przedmaturalne. Bale maturalne zostały wyparte przez studniówki, a te przestały być tak bardzo restrykcyjne. Komersem teraz nazywamy bal przed egzaminem ósmoklasisty.

Oliwia Ogorzałek 4e

Droga Pani Grażyno! (Grażyna Polańska)

Dziękujemy, że była Pani z nami przez te 4 lata. Trudno wyrazić w kilku słowach wdzięczność za Pani zaangażowanie i trud. Dziękujemy za każdą lekcję, każdą pochwałę i każdą cenną naukę, które przez te lata otrzymaliśmy. Jesteśmy ogromnie wdzięczni, że stawiała Pani za nami murem bez względu na to, z jakimi problemami przychodziliśmy. Równocześnie jesteśmy pełni podziwu że udało się Pani z nami wytrwać bo wiemy, że nie było zbyt łatwo. Dziękujemy za wsparcie w naszych licznych poczynaniach kulinarnych, które często zdarzały się nam w trakcie przerw oraz za wyrozumiałość i tolerowanie naszych, nie ukrywajmy - nie zawsze mądrych pomysłów. Potrafilismy zaskoczyć i rozbawić, ale również przysporzyć sporo siwych włosów na głowie. Liczymy na to, że w Pani pamięci na zawsze zostaniemy my - jako klasa, a razem z nami same radosne lub zabawne chwile, jak te gdy na Dzień Kobiet dostała Pani gaśnicę dla bezpieczeństwa lub zdjęcie klasowe, na którym nasi panowie dumnie pozowali w sukienkach. Doceniamy również delikatne przymykanie oka na nasze krótkie drzemki o 7:30, których pragnienie było silniejsze niż nasza motywacja do nauki. Jednocześnie przepraszamy za wszystkie gorsze chwile, które, mamy nadzieję, szybko odejdą w zapomnienie. Jest Pani dla nas jak druga mama - wychowuje i wspiera, ale niestety nie daje kieszonkowego. Powiedzmy sobie szczerze - trafić dziś na dobrego nauczyciela jest jeszcze trudniej, niż trafić na normalną klasę. A nam wspólnie chyba się to udało! Dziękujemy!

Klasa 4A1



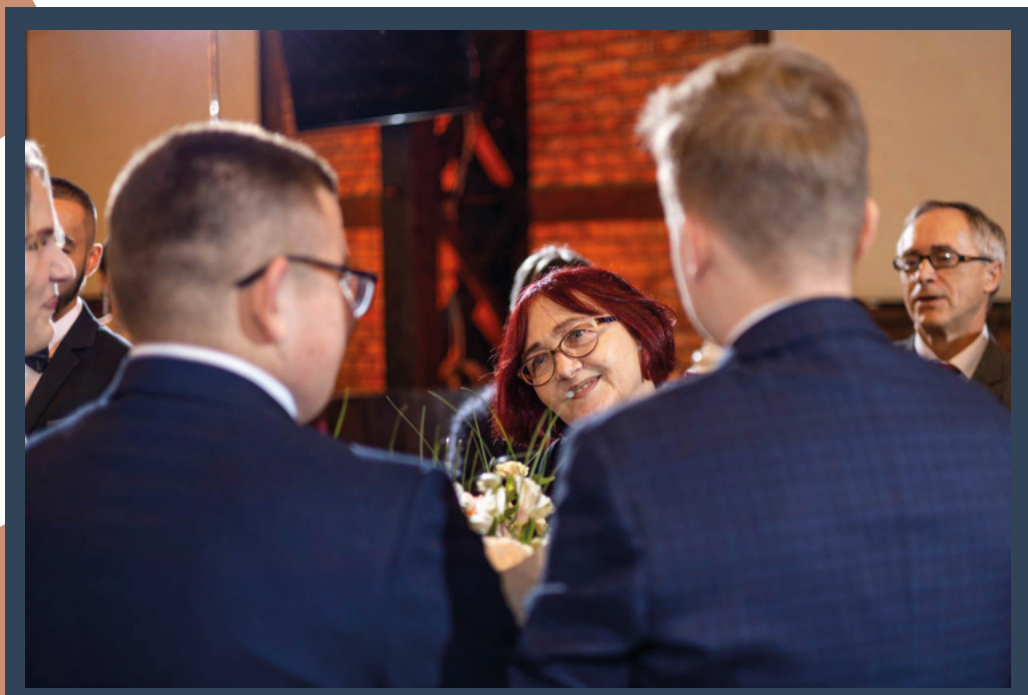
Droga pani Jolu! (Jolanta Kardyś)

To oczywiście nie jest jeszcze czas pożegnania, przed nami jeszcze blisko 5 miesięcy licznych spotkań, ale już dziś, w imieniu Pani podopiecznych, Pani drużyny – klasy 4a2 pragnę przekazać wyrazy uznania i podziękowań. Ta wspólna droga 4 lat zajęć, a 2 lat wychowawstwa minęły bardzo szybko, nie wiemy właściwie dlaczego. Dużo się w tym czasie wydarzyło, dużo było wzruszeń, radości, ale nie bójmy się tego powiedzieć, czasem bywało ciężko. Mamy jednak nadzieję, iż jako klasa zapadniemy Pani na długo w pamięci. Z tej dobrej strony.

Z pewnością każdy z klasy zapamięta pierwszą lekcję matematyki tutaj, na Kapucyńskiej. Zarówno dla nas, jak i dla Pani było to nowe doświadczenie. Późniejszy okres pandemii, nauki zdalnej – i te spotkania na discordzie. A przede wszystkim dzień, kiedy w przededniu trzeciej klasy okazało się, iż że Pani to już nie tylko matematyk, ale i wychowawca. I potem, jakby inaczej, inny świat. Wycieczka, Pani opowieści związane z historią, z Krakowem, z dawnymi wspomnieniami, z rodziną, spostrzeżenia o świecie. Wigilia klasowa – kiedy dało się poczuć tę bliskość i inne oblicze – zarówno nas i Pani, bo przecież inne zasady są na lekcji, a inne poza nią, a także pamiętny sweterek świąteczny – nasz prezent, w którym Pani przyszła, co nas (klasę) bardzo ucieszyło. To wszystko, już z innej, nie-matematycznej strony zostanie z nami i na hasło „wychowawca” będzie do nas wracać. Zgodnie z tym, co najważniejsze, czyli z wychowaniem nas, młodzieży.

Tak jak już wspomniałem, to jeszcze nie jest czas pożegnań, to jeszcze nie jest nasze ostatnie słowo. Ale jako klasa 4a2 już dziś, podczas naszej studniówki dziękujemy Pani za wspólną przygodę przy Kapucyńskiej. Dziękujemy także za bycie z nami tutaj, na tak pięknej uroczystości, którą ma się raz w życiu, i którą mamy nadzieję Pani również dobrze wspomina z czasów swojej szkoły średniej.

Niech skromnym wyrazem naszej wdzięczności będą te kwiaty. Co złego to nie my!



Klasa 4A2

Droga Pani Wychowawczyni (Dorota Jęczmionek)

W imieniu Klasy nie przychodzi mi wygłaszać mowy pożegnalnej, bo przed nami najważniejsze pół roku przygotowań do matury, a podziękowania za te ostatnie 4 lata które było dane nam razem przeżyć. Szybko ten czas nam zleciał, czasem było ciężko, no ale co się dziwił skoro jak to pani mówi “Łatwo już było” ale dużo było też śmiechu i chciałbym by tylko tę chwilę pani zapamiętała.

Zdania które pani mówiła można było spisywać złotym atramentem, to że “Zginiemy jak babka w Czechach” słyszałem chyba 100 razy i choć wiem że polska policja ma teraz ciekawsze rzeczy do roboty, jak na przykład strzelanie granatnikiem na komendzie, to mam nadzieję że w końcu zainteresuje się losem tej zaginionej kobiety. Wspomniane wcześniej “Łatwo już było” czy określenia nasz jako Awangardy, choć jeśli mam być szczery to sądzę że Jeśli Tadeusz Peiper by zobaczył jak wygląda dzisiejsza Awangarda Krakowska w postaci mnie, Michała i Liwi to sam by się z powrotem zakopał na Powązkach

Odkładając żarty na bok, chcę pani podziękować, mieć lekcje z takim nauczycielem to prawdziwy zaszczyt, potrafiła nas pani zawsze zaciekawić i najtrudniejsze rzeczy opisać w banalny sposób, nie była pani przy tym tylko nauczycielem rachunkowości ale wychowawcą z krwi i kości, nie można pani odmówić zainteresowania nami i tym kim jesteśmy. To wszystko potwierdzało, że słowo wychowawca wcieliła pani w działanie, starając się wychować nas, jak na dorosłych ludzi przystało. Dziękuję pani za tą piękną przygodę jaką była nauka w tej szkole, za cierpliwość jaką pani do nas miała, naukę ortografii dla Michała i jego zлуżycia, i za przybycie na tą uroczystość

Klasa 4B1



„Nauczyciel to przewodnik i lider, sternik łodzi.
Jednakże energia, którą tę łódź napędza
musi pochodzić od uczących się”

Najdroższa Pani Agato (p. Agata Kosowicz)

W imieniu całej klasy 4C1, chciałabym niezmiennie podziękować za wszystkie starania, które wkłada Pani w nasze wychowanie i edukację. Jest Pani naszą wychowawczynią dopiero pół roku, ale już od pierwszej klasy mogliśmy liczyć na Pani wsparcie oraz ciepłe słowo. Pomimo początkowych zgrzytów między nami, odnaleźliśmy tę nić porozumienia, którą pielęgnujemy do dnia dzisiejszego. Tymi słowami chciałabym przekazać najserdeczniejsze podziękowania za wszelką cierpliwość, niesłychaną wyrozumiałość i ogromny trud włożony w kształtowanie naszego światopoglądu. Dziękujemy za te cztery lata, za radość z naszych sukcesów i nieustanną motywację do zdobywania wiedzy. Jest Pani prawdziwym wzorem tego, jaki powinien być nauczyciel i wychowawca. Za uśmiech, za serce i za wiedzę przekazaną nam w trakcie naszej edukacji w technikum. Dziękujemy! Oraz obiecujemy, że już nigdy nie zamkniemy drzwi do sali, żeby nam Pani nie zrobiła kartkówki.

Uczniowie klasy 4C1



Szanowna Pani Hanno Dziwisz

Jako uczniowie klasy 4c2 chcielibyśmy serdecznie podziękować za wszystko, co Pani dla nas zrobiła w ciągu ostatnich lat. W szczególności chcielibyśmy podziękować za to, że zawsze była Pani dla nas wsparciem, a także za to, że pomimo naszej słabej frekwencji zawsze wstawiała się Pani za nami i usprawiedliwiała nasze nieobecności. Zdajemy sobie sprawę, że jako klasa z najgorszą frekwencją, mogliśmy dodatkowo utrudniać pracę. Pragniemy przeprosić za to i obiecać, że postaramy się nadrabiać zaległości i być bardziej zaangażowani w przyszłości.

Pani Hanno, przeszliśmy razem trudne chwile, szczególnie podczas pandemii, która miała miejsce w drugiej i trzeciej klasie. Wiemy, że w tym trudnym czasie, nie było łatwo przygotowywać lekcje i utrzymać naszą motywację do nauki. Mimo tego, zawsze starała się Pani zapewnić nam bezpieczeństwo i dobrą atmosferę.

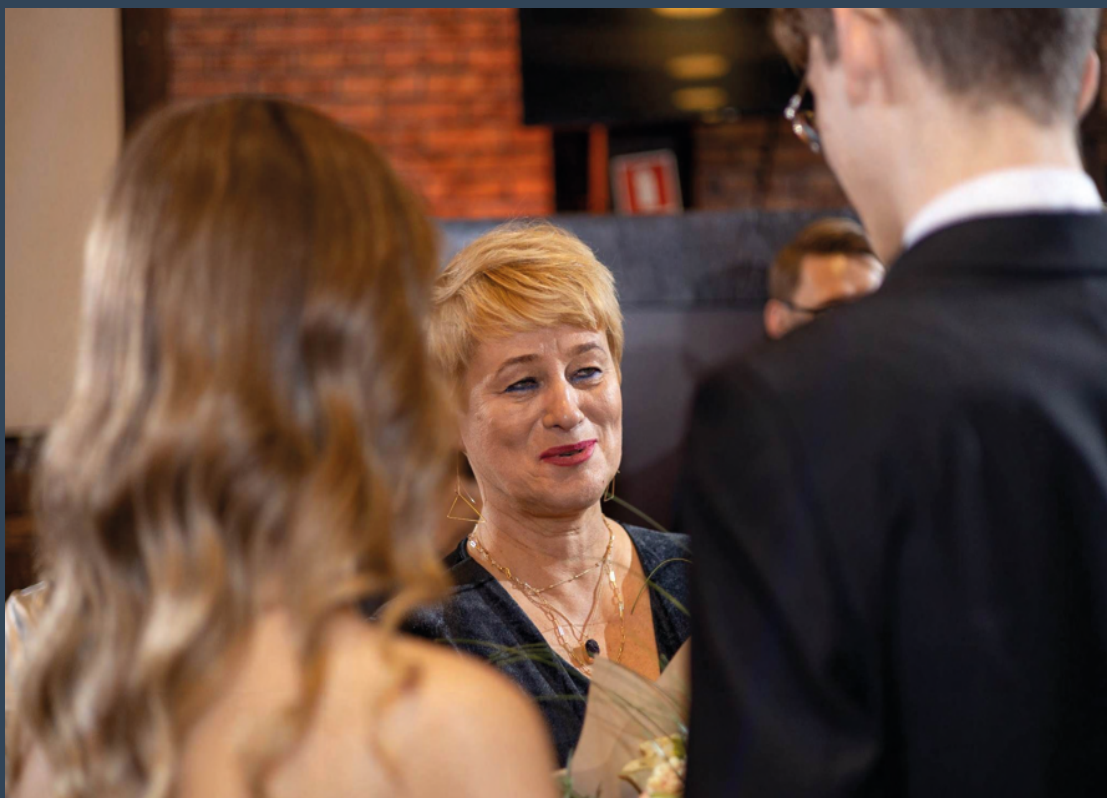
Jesteśmy Pani wdzięczni za wszystko, co dla nas zrobiła i za to, że zawsze była Pani osobą, do której mogliśmy zwrócić się z pytaniami i problemami. Jesteśmy przekonani, że to właśnie Pani jest najlepszym wychowawcą, jakiego mogliśmy mieć. Niestety, to ostatni rok, w którym będziemy mogli cieszyć się Pani obecnością, ale mamy nadzieję, że wspomnienia z Panią będą dla nas cenną pamiątką na dalsze lata.

Życzymy Pani wszystkiego
co najlepsze!
Klasa 4C2



Szanowna Pani Agato! (Agata Janiszewska)

W tym wyjątkowym dniu klasa 4d1 chciałaby wyrazić najszczerze wyrazy wdzięczności za ostatnie 4 lata spędzone wspólnie w naszej szkole. Dziękujemy Pani przede wszystkim za wyrozumiałość i cierpliwość, gdy wysyłaliśmy do Pani usprawiedliwienia w środku nocy lub zaproszenia do znajomych na Facebooku o 5 rano wybudzając Panią ze snu. Pani pomoc w różnych naszych sprawach jest nieoceniona. Przez ostatnie lata nauczyliśmy się, że jest Pani nie tylko niesamowitą nauczycielką geografii, ale też wychowawczynią, do której możemy przyjść z każdym problemem. Dała nam Pani ogromne wsparcie i pokazała jak być dobrym człowiekiem. Dziękujemy również za wspólne rozmowy m.in. na godzinie wychowawczej, które dały nam odczuć, że jest Pani także naszą przyjaciółką. Mogliśmy z Panią pośmiać się z różnych sytuacji, poplotkować, ale także rozmawiać na poważne tematy. Dziękujemy za liczne dobre słowa, które dodawały nam skrzydeł, otuchy, pozwalały nabrać pewności siebie, ale także i te negatywne, gdy coś – kolokwialnie mówiąc – przeskrobaliśmy. Te drugie nie były jednak bez znaczenia: motywowały do pracy nad sobą. Bez wątplenia możemy powiedzieć, że dzięki Pani staliśmy się lepszymi i dojrzałszymi ludźmi. Jak na wychowawcę klasy o kierunku turystycznym przystało, była Pani naszym przewodnikiem, który pomógł odkryć nasze mocne strony i znaleźć właściwą drogę, gdy coś było nie jasne. Słowa te i tak nie są w stanie wyrazić jak wdzięczni jesteśmy, za to, jaką Pani jest nauczycielką i wychowawcą. Pani trud włożony w nasze wychowanie i edukację jest bezcenny. Mimo, że to nie jest nasze ostatnie spotkanie, bo przed nami jeszcze kilka miesięcy ciężkiej pracy, to wiemy już, że będziemy za Panią niesamowicie tęsknić. Jesteśmy zaszczyceni, że jest Pani dzisiaj z nami w tym wyjątkowym dniu. Dziękujemy!

**Klasa 4D1**

Liza Morenko o egzaminie maturalnym i obyczajach maturzystów na Ukrainie

Na koniec szkoły każdy uczeń zdaje egzaminy. W Polsce taki egzamin nazywa się maturą, a na Ukrainie ZNO (ukr. ЗНО). Systemy edukacji w naszych krajach różnią się od siebie. W Polsce uczniowie muszą ukończyć osiem klas szkoły podstawowej, potem pięć lat uczyć się w technikum, albo cztery w liceum. Na Ukrainie jest trochę inaczej. Szkoła ma jedenaście klas. Jednak uczeń może ukończyć szkołę także po dziewiątej klasie. Wtedy zdaje się egzamin DPA, a po jedenastej ZNO.



ZNO niewiele różni się od egzaminu maturalnego. Uczeń musi zdać cztery obowiązkowe egzaminy. Są to : matematyka, język ukraiński połączony z literaturą ukraińską, język obcy lub historia, a także czwarty przedmiot do wyboru.

Egzamin zdawany jest w taki sam sposób jak w Polsce. Początkowo studenci piszą egzamin próbny, a następnie właściwy. Jednak inaczej niż w Polsce, na Ukrainie ZNO można napisać tylko raz w roku. W przypadku niepowodzenia i niezdania egzaminu ponownie napisać ZNO można dopiero następnym roku.

W Polsce istnieje coś takiego jak studniówka. Jak wszyscy wiedzą, tak nazywa się bal przedmaturalny, w którym biorą udział absolwenci. Na Ukrainie bal i samo świętowanie odbywają się podczas ukończenia szkoły, które dzieli się na dwie części: oficjalną i nieoficjalną.

W części oficjalnej absolwenci otrzymują dyplomy. Część uroczysta związana jest z pewnymi tradycjami danej placówki oświatowej. Ważny element stanowią tutaj program rozrywkowy oraz bal. Program jest zwykle przygotowywana z wyprzedzeniem. Uczniowie tańczą walca. Bal zwykle trwa długo, a po nim wszyscy absolwenci idą oglądać wschód słońca. Stało się to już tradycją w szkołach na Ukrainie.

Jednak oprócz zakończenia nauki, które odbywa się zawsze w szkole, uczniowie osobno świętują zdanie egzaminów i przyjęcie na uniwersytet. Zwykle cała klasa idzie gdzieś na łono natury, do restauracji lub w inne miejsce. Dzieje się to już bez rodziców i tylko z wychowawcą klasy.

Liza Morenko, kl. 1A

Jak przygotować się do matury – radzi p. Dorota Prochaska

Egzamin maturalny to z pewnością jedno z najbardziej stresujących wydarzeń w życiu młodego człowieka. Od wyników matury zależy naprawdę sporo, dlatego warto poznać metody, które pozwolą opanować i złagodzić stres.

-Jaki jest najskuteczniejszy sposób nauki do matury?

Każdy ma swój sposób na przyswajanie wiedzy. Myślę, że skutecznym sposobem jest podzielenie materiału i logiczne rozłożenie w czasie. Następnie powtarzanie partiami wybranych części. Oczywiście każdy przedmiot ma odrębną specyfikę. Warto zatem zasięgnąć porady u nauczyciela wybranego przedmiotu. Profesorem mają duże doświadczenie w przygotowaniu uczniów do matury i jestem pewna, że będą służyli pomocą.



-Jaka będzie lektura na maturze w tym roku?

Niestety nie mam zdolności profetycznych i trudno mi w tej kwestii wyrokować. Jednakże z całą pewnością warto solidnie powtórzyć treść i problematykę tzw. „lektur z gwiazdką”.

-Jakie są najważniejsze pojęcia z języka polskiego?

Maturzysta, który chce oszczędzić sobie stresu powinien przyswoić szeroko pojętą wiedzę z zakresu historii literatury tj. znajomość okresów, prądów oraz gatunków literackich dominujących w poszczególnych epokach. Powinien znać twórczość pisarzy, treść i problematykę utworów, umieć podać kontekst do konkretnego zagadnienia. Nie bez znaczenia jest także znajomość środków stylistycznych, rodzajów stylów funkcjonalnych, stylizacji językowych, funkcji językowych.

Słowem ogrom wiedzy, którą maturzyści przyswajali na zajęciach w całym cyklu kształcenia.

-Najlepsza porada do matury?

Trudne pytanie. Mogę wypowiadać się tylko jako polonistka. Trzeba znać lektury, obejrzeć filmy z klasyki światowego kina. Warto odwiedzić teatr, aby zobaczyć dobre przedstawienie. Sugerowałabym odświeżyć sobie wiedzę z zakresu historii sztuki czyli zajrzeć do muzeum, kupując bilet na konkretną wystawę czy odwiedzając strony internetowe sławnych muzeów, przypominając sobie tym samym wybitne dzieła sztuki.

Jak uniknąć stresu przed maturą?

Po pierwsze dobrze się przygotować. Dzień przed egzaminem poświęcić czas na relaks. Powtórki na tym etapie są wtedy zbędne. Wszystko, czego abiturient miał się nauczyć, już dawno przyswoił. Ciągłe powtarzanie materiału może doprowadzić jedynie do nasilenia się stresu.

Dzień przed egzaminem warto wyjść na długi spacer, wyjechać za miasto w plener, iść do kina. Przed egzaminem ustnym wziąć głęboki oddech i z podniesioną głową wejść na salę egzaminacyjną. Proszę pamiętać, że komisja jest przychylnie nastawiona do zdających. Jak podpowiada mi moje długoletnie doświadczenie egzaminatorom również zależy aby uczeń pozytywnie zaliczył egzamin.

Drodzy maturzyści!

Życzę wam łatwych zadań, połamania piór, optymizmu i dużo wiary we własne siły. Uśmiechnijcie się! „Poczucie humoru dobrze amortyzuje życiowe wstrząsy” - jak mówi filozof. Dacie radę! Wierzę w was!

O Kacprze Cichym, który wcale nie był cichy

Kacper Cichy w zeszłym roku był członkiem samorządu szkolnego. Postanowiłyśmy sprawdzić co u niego w ostatnim roku szkolnym w Ekonomiku i tuż przed maturą, więc zadałyśmy mu kilka pytań.



Oliwia Wielocha: Może na początek opowiesz coś o sobie?

Kacper Cichy: Hejka, mam na imię Kacper i od 4 lat chodzę tu do szkoły. Choć mam na nazwisko Cichy to zasłynąłem z tego że cicho nigdy nie potrafiłem być oraz zawsze byłem gotów do działania

OW: Jak w takim razie trafiłeś na Kapucyńską?

KC: Zadecydowałem... przypadek, w okresie gimnazjalnym zainteresowałem się ekonomią i uznałem, że w tą stronę się będę kształcił. Akurat los chciał, że moja dobra znajoma składała tu papiery więc poszedłem razem z nią.

OW: W takim razie jakie masz najlepsze i najgorsze wspomnienie ze szkoły?

KC: Najlepsze to na pewno wymiana do Portugalii. Słońce, plaża i ocean, czego można chcieć więcej od życia moi drodzy? Możliwość zobaczenia Sevilli, Portimao i Lagos było czymś wspaniałym. A najgorsze? Zostawię to dla siebie, po co do złego wracać.

OW: Wiem, że działałeś w samorządzie. Opowiedz nam jak to wyglądało, za co byłeś odpowiedzialny?

KC: W tamtym roku wylądowałem w samorządzie, a do większego zaangażowania namówił mnie jeszcze wtedy nie przewodniczący Marcin Wątko, przez około rok odpowiadałem za tworzenie filmów okazjonalnych, wywiadów z uczniami czy podpisałem się pod projektem zakupu infoekranu. Najlepsze w tej pracy było po prostu docenienie przez innych, to właśnie dzięki pracy w samorządzie mogłem polecieć do Portugalii oraz zwiedzić Niemcy i Austrię. Na koniec tamtego roku szkolnego w imieniu szkoły odebrałem wraz z Marcinem Wątko i Maksymilianem Klitą wyróżnienie za naszą ciężką pracę od Miasta Krakowa.



OW: Warto również zaznaczyć, że to właśnie Kacper odpowiada za większość filmików na szkolnym YouTube. Jesteś również członkiem szkolnej gazetki. Jak wygląda twoja działalność na tym polu?

KC: W szkolnej gazetce występuje epizodycznie parę razy mi się tylko zdarzyło coś napisać, zazwyczaj po prostu doradzam albo pomagam z jakimiś rzeczami.

OW: Jesteście już po studniówce, jak ona wyglądała no i jak ją wspominasz?

KC: Studniówka była fantastyczna, bawiliśmy się do samego rana bo dopiero o 5 rano wysłano nas do domu. Stara Zajezdnia sprostała naszym wymaganiom. Do tego w końcu na niektórych zdjęciach wyglądałem znośnie haha



OW: W takim razie jakie jest twoje najzabawniejsze wspomnienie ze studniówki?

KC: Będąc szczerzy, nie mam swojego faworyta.

OW: Już powoli kończąc. Jaka byłaby twoja rada którą dałbyś osobom dopiero zaczynających naukę tutaj

KC: Kiedyś mi jeden znajomy powiedział że 4 lata są najgorsze ale w 2 klasie już jest z górki. Ja poradzę żeby nie bać się nauczycieli. Naprawdę nie chcą nikomu zrobić krzywdy. Warto się zaangażować w sprawy szkolne bo bywa z tym masa zabawy.

OW: Muszę zapytać, jak idą przygotowania do matur?

KC: No tak średnio bym powiedział tak średnio, ale nauczyciele robią wszystko bym tylko zdał, masę nauki jeszcze bo trochę covid skomplikował sytuację i 2 lata zdalnego. Ale zawsze uważam że ciężką pracą człowiek do czegoś dojdzie i uda się zdać tą maturę

Dziękujemy Kacprowi za udzielenie nam wywiadu, życzymy samych sukcesów na ostatniej prostej w naszej szkole :)

Alicja Kiepus kl. 4a2
Oliwia Wielocha kl.3b



Marcin z Haroldasem- uczniem z Irlandii oraz Menelikiem- uczniem z Portugalii na wymianie w Niemczech

Wywiad z Marcinem Wątko, byłym przewodniczącym Samorządu Uczniowskiego naszej szkoły i obecnym maturzystą, przeprowadzony przez Darię Wójtowicz i Karolinę Mleczo z klasy 3c.

1) Co byś chciał przekazać po tylu latach uczęszczania do tej szkoły osobom, które tutaj się uczą? Może masz porady dla nowych uczniów?

Od razu na wstępie chciałbym podziękować za zainteresowanie i zaproszenie do wypowiedzi na łamach szkolnej gazetki. Dla mnie to już druga okazja podzielenia się swoimi spostrzeżeniami z wami, tym razem postaram się mówić krócej. Oczywiście „postaram się” to słowo klucz.

Ale wracając do pytania. Wszystkim nowym uczniom chciałbym powiedzieć jedno: nie poddawajcie się na wstępie! Z perspektywy czterech lat nauki tutaj wiem, że na początku wydaje się wszystko trudne. Nowa szkoła, wiele przedmiotów, więcej niż w liceum – przedmiotów zawodowych. Jednak z biegiem czasu, im bardziej zagłębicie się w swój kierunek kształcenia, tym będzie wam łatwiej i przyjemniej. Z mojego doświadczenia powiem, że po pierwszym egzaminie to już była sama przyjemność. :)

A do wszystkich uczniów kieruję jeszcze jedno: popołudniowe zmiany dają się lubić. Może i kończenie o 18 jest ciężkie, ale możliwość wyspania się znacząco to rekompensuje, zwłaszcza dla osób z daleka. Moja klasa, głównie mieszkająca poza Krakowem, bardzo je sobie ceniła. Zawsze szukajcie pozytywnych stron, nawet tam, gdzie wydaje się to trudne i nieosiągalne.

2) Jakiego nauczyciela wspominasz najlepiej? Za jakimi z przedmiotów najbardziej przepadałeś, a które były najmniej przez Ciebie lubiane?

Zdecydowanie najlepiej wspominam i będę wspominać ukochane panie polonistki, przez które miałem przyjemność w tej szkole być uczony – panią Magdalenę Nawrocką (klasy 2 i 3) i panią Dorotę Prochaską (klasy 1 i 4) i które przy okazji gorąco pozdrawiam i którym za ten wspólny czas bardzo dziękuję i chylę czoła. Celowo powiedziałem przyjemność i chyba każdy, kto miał jakąkolwiek styczność z Paniami to potwierdzi. Ogromna wiedza, doświadczenie, ale przede wszystkim niezliczona ilość opowieści i poczucia humoru.



Język polski nie jest łatwym przedmiotem, ale te Panie właśnie potrafiły z niego uczynić przedmiot trafiający w serce każdego ucznia. Co prawda pani Nawrocka już nie uczy u nas, nad czym ubolewam, ale myślę, że swoją pracę na rzecz uczniów na długo się zapisała złotymi zgłoskami w naszym technikum.

Prócz polskiego, ja bardzo lubię historię i tutaj w szkole najpierw uczył mnie jej pan dyrektor Wojciech Polański, a obecnie pan Marcin Maciuk, a także moje przedmioty zawodowe, zwłaszcza te z panią Renatą Ryszką i panią Grażyną Polańską. Co do tej drugiej strony medalu, mam nadzieję, że czytające Panie się nie obrażą, ale najmniej lubiany przeze mnie był tzw. blok przyrodniczy, a dokładnie biologia, chemia i fizyka. Uważam, że są one w naszej szkole zbędne, ja miałem je tylko przez jeden rok, wiem, że wy teraz macie przez cztery lata. Jednakże życie pisze rozmaite scenariusze, znam osoby, które chcą je kontynuować po naszej szkole. Niczego nie bądźcie nigdy pewni, wszystko jest przed wami. :)

3) Jak wspominasz lata spędzone w szkole oraz pełnienie roli przewodniczącego samorządu uczniowskiego? Jeśli posiadałbyś możliwość pełnienia ponownie tej funkcji to czy byś ją przyjął?



Mimo różnych potknięć i ciężkich chwil naszą szkołę będę wspominał z wielkim sentymentem i uznaniem dla wszystkiego, co tu się wydarzyło. Szkoła średnia to specyficzny czas, człowiek staje się pełnoletni, więcej może, ale ma też większą odpowiedzialność i więcej dostrzega. Trafiłem na cudowną klasę, bardzo zżytą i zintegrowaną, z którą można „konie kraść”! Nauka zdalna nas jeszcze bardziej zbliżyła, więc trochę przykro, że ta wspólna przygoda już się kończy.

Pytacie o bycie przewodniczącym szkolnego samorządu. Ogromna odpowiedzialność i zobowiązanie, ale nie było tak strasznie jak się spodziewałem. Wiele się nauczyłem, poznałem swoje możliwości i oswoiłem się z wystąpieniami publicznymi (wielu z was kojarzy mnie z ubiegłorocznych apeli szkolnych). Wiele rzeczy wspólnie rozpoczęliśmy, staraliśmy się uczynić szkołę jeszcze bardziej piękną. Jest to oczywiście ogromna zasługa naszych opiekunów – pana Marcina Maciuka i pani Małgorzaty Rachwalik, którzy dawali nam tę iskrę do działań i służyli pomocą oraz radą. Gdyby tylko pozwoliły możliwości, podjąłbym się tego zadania ponownie.

4) Czy uważasz, że ta szkoła dobrze przygotowała Cię do edukacji po maturalnej? Posiadasz plany na dalsze kształtowanie swojej wiedzy?

Oczywiście, że tak. Mam nie tylko wiedzę policealną, ale również solidne przygotowanie do pracy w wyuczonym zawodzie. Będąc na szkolnych praktykach, czy wakacyjnym stażu w biurach rachunkowych zwracano uwagę na moje staranne przygotowanie do pracy w zawodzie. To procentuje i daje ogromną przewagę na rynku pracy.

Co do swojej przyszłości – mam dwie ścieżki. Albo kontynuowanie edukacji w kierunku profilu klasy, albo podążanie za swoją pasją, którą jest historia. Póki co mam kilka kierunków, które pokrywają się z tymi „ścieżkami”, ale czas pokaże, co będzie. Wszystko zależy jeszcze od wyników matur, bo to one nakreślą ostatecznie szanse na dane studia.

5) Co skłoniło Ciebie do wyboru tej szkoły? Gdybyś mógł cofnąć czas, podjąłbyś też tą samą decyzję?

Początkowo chciałem pójść do liceum, ale moi rodzice twierdzili, że lepiej mieć „ten plan B”, więc padło ostatecznie na technikum. A czemu dokładnie nasze? Przede wszystkim renoma w Krakowie, tradycja w nauczaniu, profil, który się pokrywa z moimi zainteresowaniami, a także bliskość od miejsca mojego zamieszkania. To mój czwarty i ostatni rok w tej szkole i muszę przyznać, że to była dobra decyzja. Z pewnością podjąłbym ją ponownie.

6) Odczuwałeś stres wchodząc w nowe środowisko, rozpoczynając naukę w naszej szkole? Jeżeli tak, to w jaki sposób sobie z nim poradziłeś?

Lekki stres był, on się zawsze pojawia, kiedy zmieniamy swoje otoczenie. Jednakże w moim przypadku nie było aż tak źle, zwłaszcza, że jestem w klasie z dwiema osobami, które towarzyszą mi od pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Wyobrażacie to sobie? Teraz będzie trzynasty rok we wspólnej klasie! Zawsze dobrze mieć znajome twarze blisko siebie, na których można polegać w każdej chwili, zwłaszcza w nowym otoczeniu. To właśnie jest ten mój sposób.

7) Jest jakaś rzecz, która najbardziej zapadła Ci w pamięć?

Długo by wymieniać, ale oczywiście uczestnictwo w programie Erasmus! Ja nie byłem w nim od samego początku (nawiązując do wcześniejszego pytania o cofaniu czasu – to bym właśnie zmienił), więc tym bardziej dziękuję panu Marcinowi Maciukowi za rekomendację z ramienia samorządu i pani Małgorzacie Florczyk za serdeczne przyjęcie. Miałem okazję uczestniczyć w dwóch wymianach: w czerwcu w Portugalii i we wrześniu w Niemczech. Były to cudowne chwile, które zapamiętam na długo – możliwość praktyki angielskiego, poznania świata, nowych kultur, a przede wszystkim nowych ludzi. Z kilkoma osobami udało mi się zaprzyjaźnić i do dziś utrzymujemy wspólny kontakt - to są rzeczy, których nie da się mierzalnie ocenić. Polecam każdemu, kto może, uczestnictwo w tego typu projektach – klasom ekonomicznym w Erasmusie, a klasom hotelarsko-turystycznym w zawodowych praktykach za granicą. Warto korzystać z okazji do poznawania świata i odkrywania nowych rzeczy, zwłaszcza teraz, kiedy są ku temu możliwości i czas - bo w późniejszym życiu może go zabraknąć.

Dziękuję za uwagę i poświęcony czas. Wszystkim uczniom życzę powodzenia i samych sukcesów w naszej szkole. Wspominajcie nas, obecnych maturzystów miło i z uśmiechem.



Garść wspomnień od Pauliny Gucwy i Dawida Stępskiego – tegorocznych maturzystów, ale przede wszystkim wieloletnich redaktorów „Ekonowinki”

Jako uczniowie klasy maturalnej jesteśmy już na ostatniej prostej do zakończenia naszej barwnej wędrówki w tej szkole. Przez ostatnie 4 lata, uczęszczając do naszego Technikum, zdobyliśmy wiele przydatnej wiedzy, którą będziemy teraz mogli wykorzystać w dalszych etapach naszego życia. Nie odbyłoby się to bez naszych wspaniałych nauczycieli, którzy poświęcili czas zarówno na naszą edukację, jak i na wychowanie nas na dorosłych ludzi.

Zawarliśmy tutaj znajomości, które z dnia na dzień przeobrażały się w przyjaźnię. Tak właśnie nawiązała się moja przyjaźń z Dawidem. W pierwszym dniu szkoły wpadliśmy na siebie przypadkiem, spóźniając się na lekcję, bo nie mogliśmy znaleźć sali. Miesiące mijały. Powoli zaczynaliśmy się oswajać z nowym otoczeniem, nauczycielami i usłyszeliśmy o gazetce szkolnej "Ekonowinka". Dawid zgłosił się do redakcji, a ja do grafiki. Przez pryzmat czterech lat spędzonych przy jej redagowaniu widzimy, że to nasze wąskie grono się rozrosło.



W ubiegłym roku szkolnym ogłoszono dwa tygodnie wolnego z powodu wzrostu zachorowań na covid. Na początku ucieszyliśmy się z tych miniwakacji. Nikt się jeszcze wtedy nie spodziewał, że ta sytuacja przeobrazi się w globalną pandemię. Nastąpiły czasy lekcji online, "braku mikrofonu i kamerki", kawy z TikToka i chodzenia w масечkach. Kto pomyślałby, że to właśnie tak będzie wyglądała część naszych licealnych lat! Na szczęście, gdy sytuacja się unormowała, powoli wracaliśmy stęsknieni do naszej szkoły przy ulicy Kapucyńskiej.



Lecz nie na długo, bo zanim zaczęliśmy praktyki, już musieliśmy się żegnać z biurami z powodu kolejnego wzrostu zakażeń. Na szczęście było nam dane miło zapamiętać drugie praktyki w kolejnym roku, które jako ekonomiści spędziliśmy w Zarządzie Dróg Miasta Krakowa. Sympatyczna atmosfera w biurze, przypadkowe spotkania naszej grupy przy kserokopiarce i praktyczne doświadczenie pracy, jakie tam nabyliśmy na długo zostaną w naszych wspomnieniach.



Szczególne miejsce w naszych sercach zajmuje wymiana Erasmus+ do Portugalii pod opieką p. Małgorzaty Florczyk. Tego typu projekty są świetnym rozwiązaniem na pokonanie barier językowych, poznanie nowej kultury i wspaniałych ludzi. Głównym motywem wymiany było stworzenie aplikacji szkoły. Podczas różnych zajęć wspólnie edukowaliśmy się w tej dziedzinie. A w przerwie pomiędzy edukacją opalaliśmy się na iberyjskich plażach, zwiedzaliśmy okoliczne miejscowości i integrowaliśmy się z innymi. Nigdy nie pomyśleliśmy, że już w pierwszy dzień zajęć mocno zwiążemy się z portugalskimi uczniami. Kontakt z nimi pozostał nam do dziś, a w planach mamy niebawem do nich wrócić po wzorowo napisanych maturach.

Jesteśmy szczęśliwi, że tę szkołę opuszczamy nie tylko dobrze wyedukowani, ale również z pięknymi wspomnieniami! Mamy nadzieję, że i Wy będziecie tak dobrze wspominać tę szkołę, jak my.

**Dawid Stępski i Paulina
Gucwa 4a2**

3,14 – o ludolfinie słów kilka

Czym jest liczba π ?

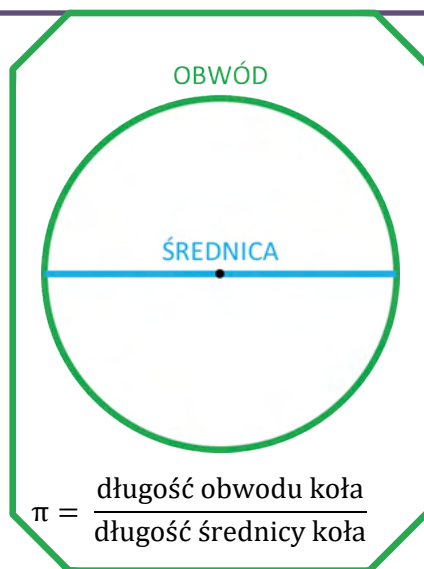
Liczba Pi (π) jest stałą matematyczną, która opisuje stosunek długości obwodu koła do jego średnicy. Wartość tej liczby jest nieskończona i nieperiodyczna, co oznacza, że nie można jej dokładnie zapisać jako stałej liczby dziesiętnej.

Historia liczby Pi sięga starożytnej Grecji, gdzie Archimedes ok. 250 r. p.n.e. próbował oszacować jej wartość. Zauważył, że można ją oszacować, licząc obwód i średnicę koła i dzieląc jedno przez drugie. Oszacował on wartość Pi jako zawierającą się pomiędzy liczbami 3,14 i 3,15.

W Chinach matematyk Zu Chongzhi ok. 480 r. n.e. oszacował wartość Pi jako 3,14159265, co jest bardzo bliskie dokładnej wartości.

W XVII w. niemiecki matematyk Ludolph van Ceulen oszacował wartość Pi do 20 cyfr dziesiętnych. A w XIX wieku, brytyjski matematyk William Shanks skorzystał z dostępnych wówczas komputerów ręcznych i oszacował wartość Pi do 707 cyfr dziesiętnych, co uważane jest za jedno z pierwszych zastosowań komputerów.

Dzięki postępowi technologicznemu obecnie możemy oszacować wartość Pi do miliardów cyfr dziesiętnych. Wartość Pi jest szeroko stosowana w wielu dziedzinach, w tym w architekturze, nawigacji, fizyce i geometrii.



Zastosowania ludolfiny

Liczba Pi jest jedną z najważniejszych i najczęściej wykorzystywanych stałych matematycznych w nauce i technice. Jest stałą, co oznacza, że jej wartość jest taka sama w każdym miejscu i czasie, co umożliwia jej łatwe i szybkie wykorzystanie w różnych dziedzinach.

Ludolfina jest niezbędna do obliczania różnych wielkości, takich jak pole powierzchni, objętość, długość i kąt, związanych z krzywymi i zakrzywionymi obiektami, takimi jak koła, kule, cylindry i stożki. Wiele z tych obiektów jest często wykorzystywanych w inżynierii, takiej jak projektowanie mostów, łuków autostrad, maszyn i urządzeń, a także w medycynie, takiej jak badanie struktury oka czy DNA.

Pi jest również używana do opracowywania i analizowania sygnałów i komunikacji.

Wiele typów sygnałów, takich jak fale sinusoidalne, które są używane do przesyłania informacji w systemach komunikacyjnych, mają okres związany z liczbą Pi. Ludolfina jest również niezwykle istotna w przetwarzaniu i analizie widma, co umożliwia identyfikację i wyodrębnianie poszczególnych częstotliwości zawartych w fali. Stałą Archimedesesa wykorzystuje się również do nawigacji, takiej jak nawigacja globalna (GPS), w elektrotechnice, w projektowaniu części wirujących, w elektromagnetyzmie, w fizyce, w projektowaniu zegarów, w projektowaniu samolotów i wielu innych dziedzinach.

Zadanie

Stacja kosmiczna jest na wysokości 408 km i porusza się z prędkością 28 000 km/h. Oblicz, ile czasu potrzebuje stacja kosmiczna, aby okrążyć Ziemię raz, przyjmując, że obwód Ziemi wynosi 40 000 km.

Ciekawostki o stałej Archimiedesa

Liczba π znalazła swoje zastosowania już w starożytności, kiedy ludzie pracujący w rolnictwie i budownictwie zauważyli, że stosunek obwodu koła do jego średnicy jest wartością stałą.

Haraguchi Akira – 60-letni Japończyk pobił rekord Guinnessa w zapamiętywaniu ilości cyfr po przecinku składających się na liczbę π . Wyrecytował aż sto tysięcy cyfr, a zajęło mu to 16 godzin.

Dzieląc obwód podstawy piramidy Cheopsa przez jej podwójną wysokość, uzyskamy liczbę π .

Aktualny rekord w obliczaniu kolejnych miejsc rozwinięcia liczby π wynosi 100 bilionów miejsc po przecinku – ustanowiła go 8 czerwca 2022 roku Emma Haruka Iwao.

Liczbie π jest poświęcony jeden z wierszy Wisławy Szymborskiej. Autorka zwraca w nim uwagę na nieskończone rozwinięcie tej liczby oraz fakt, iż jest ona wszechobecna.

Liczba π jest liczbą niewymierną i przestępną, a to oznacza, że nigdy nie poznamy jej dokładnej wartości. W związku z tym nigdy nie będziemy w stanie dokładnie wyliczyć pola powierzchni koła.

Liczba π jako jedyna liczba posiada swoje święto – jest ono obchodzone 14 marca (zapis 3.14 odpowiada zapisowi tej daty). Co ciekawe, w tym samym dniu urodził się jeden z najsłynniejszych fizyków – Albert Einstein (przypadek?). Z uwagi na taką samą wymowę słów „pi” oraz „pie” w języku angielskim, w Dniu Liczby Pi podaje się pizza pie, apple pie i inne ciasta.

Żart o liczbie π

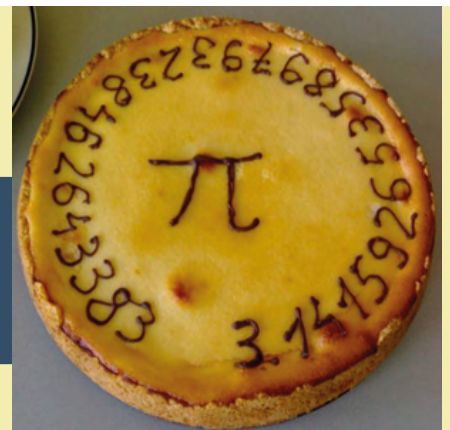
Lekarz: W skali od jeden do dziesięć, jaki jest pana ból?

Pacjent: Doktorze, mój ból oceniam na Pi.

Lekarz: Taki mały?

Pacjent: Mały, ale niekończący się.

**Adrian Matykiewicz
Yuriy Grynevych
Maksymilian Klita**



„Porady na sukces” na maturze z matematyki

W związku ze zbliżającym się egzaminem maturalnym poprosiliśmy Panią Edytę Śnieżek z Zespołu Matematyków o opracowanie wskazówek, które pomogą naszym maturzystom uzyskać satysfakcjonujące wyniki.

„Nauka matematyki wymaga chyba największej systematyczności spośród wszystkich przedmiotów maturalnych. Nie da się jej nauczyć w tydzień, czy miesiąc. Opanowanie materiału zależy także od indywidualnych predyspozycji, jednak im wcześniej rozpoczniemy powtórki do matury, tym lepiej.

Z uwagi na to, że na maturze z matematyki można korzystać z tablic i nie wszystkich wzorów trzeba nauczyć się na pamięć, powinniście dokładnie zapoznać się z tym, co można znaleźć w karcie wzorów.



Nie zostawiajcie wszystkiego na ostatni moment. Uczcie się spokojnie i systematycznie. Naszym zdaniem, najlepszym sposobem będzie rozwiązywanie zadań maturalnych najpierw z poszczególnych działów, a następnie, na miesiąc przed maturą, rozwiązywanie całych arkuszy maturalnych. Dzięki temu poznacie rodzaje zadań, które pojawiają się na maturze oraz sposoby ich rozwiązania. Zauważycie też, że sposoby te opierają się na pewnych schematach, które jesteście w stanie opanować, ćwicząc je systematycznie. **Jednym słowem — ćwiczcie i jeszcze raz ćwiczcie.**

Postawcie sobie realne cele!

Jedni maturę z matematyki chcą po prostu „zdać”, innym zależy na jak najlepszych wynikach, aby dostać się na wymarzone studia. Absolutne minimum, by zdać ten egzamin, wymaga skupienia się na prostszych treściach i typach zadań, które bardzo często się pojawiają. Rozwiązując arkusze, z pewnością sami zauważycie pewne schematy w doborze zadań maturalnych i ocenicie, które z nich idą Wam najlepiej.

Pracujcie samodzielnie!

Samodzielna nauka jest bardzo ważna, pozwala zdiagnozować, z którymi zagadnieniami macie problem. Rozwiązując zadania i zestawy maturalne, sprawdzajcie swoje odpowiedzi z kluczami rozwiązań. Jeśli popełniamy błędy, nie poddawajcie się! Możecie korzystać z repetytoriów, poszukać informacji w Internecie albo poprosić o pomoc nauczyciela na konsultacjach.

Pracujcie codziennie!

Jeśli codzienna porcja zadań z matematyki wejdzie Wam w nawyk, zadania okażą się coraz łatwiejsze do rozwiązania. Taka postawa pomoże Wam wyrobić dobre nastawienie do pracy i myśleć pozytywnie o sukcesie na egzaminie maturalnym z matematyki.

**Życzymy siły do pracy oraz sukcesów
na egzaminie maturalnym!**

Zespół Matematyków”



„Truman show” – Sztuczność naszego świata

Dzisiejszy film proponuję Wam z dwóch powodów: popularności zjawiska społecznego, jakim są reality show oraz dlatego, że każdy film reżysera Petera Weira ma autentyczną emocjonalną siłę. A jeden z nich, „Truman show”, mimo, że nakręcony w 1998 roku okazał się ponadczasowy, niezwykle i niestety wciąż aktualny.

Główny bohater, Truman Burbank wiecie przeciętne życie, nieświadomy, że jest bohaterem reality show. Żyje w świecie sztucznie wykreowanym przez media. Jego codzienność, uczucia, radości i smutki - życie jednego człowieka - dzięki zasięgowi kultury popularnej, obserwuje cały świat. Wszystko do czasu, gdy szereg zdarzeń zasiewa w Trumanie wątpliwości, a ten draży temat. W tej historii śledzimy bunt i dochodzenie do prawdy, a następnie podjęcie próby zmiany swojego życia. Truman rozczarowany swoim idealnym światem, woli podjąć ryzyko, nawet kosztem życia i wybiera wolność. Odważnie wybiera nieznaną, (z wszystkimi jego niedogodnościami) prawdziwy świat, zamiast życia w sterowanej z góry, złudnej utopii.

Widzowie oglądający reality show spędzają długie godziny na biernym, bezmyślnym oglądaniu, zaspakajając się życiem Trumana, bo nie potrafią ciekawie poprowadzić swojego. Tak jak Truman, są marionetkami, których postępowaniem i uczuciami kieruje reżyser reality show.

Film „Truman show” to satyra i komentarz społeczny. To kpina z kultury popularnej, w tym przypadku z życia pod obserwacją kamer. To majstersztyk na wielu poziomach. Obserwujemy niuanse psychologicznej konstrukcji człowieka, manipulację mediów, przejście między reality show, a prawdziwym życiem. Po zobaczeniu filmu zastanawiamy się jaki wpływ mają media na nasze życie i co mogą z nim zrobić. Na ile rządzymy własnym życiem, na ile mamy na nie wpływ, a na ile my sami sztucznie je kreujemy pokazując w mediach społecznych życie przez instagramowy filtr.

Czy możemy z ulgą stwierdzić, że naturą człowieka jest dążenie do swoich pragnień, czy też widzimy z przerażeniem, że zaprogramowanie świata przenika też nasze życie i sami musimy podjąć walkę Trumana, aby nie dać się wcisnąć w narzucone z góry ramy?

P.S.I jeszcze jedno – jeśli nie lubisz aktora Jima Carrey’a, nie rezygnuj z zobaczenia filmu. Ta kreacja jest niezwykła i warto ją obejrzeć!



„Chłopiec z latawcem”

„Gdy zabijasz człowieka, kradniesz życie, kradniesz żonie prawo do męża, zabierasz dzieciom ojca. Gdy kłamiesz, kradniesz komuś prawo do prawdy. Gdy oszukujesz, kradniesz prawo do uczciwości.”

Dziś polecam Wam książkę z literatury afgańskiej. Niewiele się mówi i pisze o tej literaturze. Na świecie stała się popularna dzięki afgańskiemu pisarzowi Khaledowi Hosseini. Jego „Chłopiec z latawcem” to wzruszająca książka o ważnych wartościach bez względu na miejsce i czas, w którym jesteśmy. O przyjaźni, tchórzostwie, poczuciu winy i honorze, zazdrości o uznanie ojca, o tym, że piętna przeszłości nie można pogrzebać.

Wielowątkowa historia, w której każde wydarzenie ma sens i powraca w przyszłości. Główni bohaterowie to Amir wychowujący się w dobrobycie i Hassan, syn służącego pracującego w domu ojca Amira - nierozłączni przyjaciele od dzieciństwa, dorastający w Afganistanie, kraju naznaczonym wojną. A wszystko zaczyna się od zawodów w puszczaniu latawców, traktowanych jak wielkie święto i bardzo popularnych w Afganistanie, w których dwaj chłopcy biorą udział...

Książka została zekranizowana. Jeśli jednak najpierw zobaczysz film, prawdopodobnie nie sięgniesz po książkę. A film niestety zupełnie nie oddaje opisywanej historii. Jest spłaszczony i pomija wiele ważnych opisanych wątków.

Opracowała Halina Legutko

Polecam Wam również inne książki tego pisarza, które mamy w bibliotece szkolnej.



Konkurs



Konkurs



Konkurs

Konkurs

Oryginalne angielskie nagrody prosto z Londynu

Hello everyone !

I am happy to invite you to the new edition of English contest in this school year. We will be solving the mysteries of London. The rules have not been changed. Every quarter you will find one question in "Ekono-winka". When you answer correctly, you can win original British prizes They are straight from London. The awards will be given by Halina Legutko in the school library.

Are you ready ? Let's go !

Now the question is : **What is illegal to wear in the houses of parliament?**

Please send the answers including your name, surname and class to halleg@vp.pl Hurry up as the first correct answer wins! The answer and the winner's name will be published in the next edition of "Ekono-winka"

Good luck !

Halina Legutko

Kino Pod Baranami



Kino Pod Baranami jest krakowskim kinem ulokowanym na Rynku Głównym, które rozpoczęło swoją działalność w 1969 roku. Ale co wyróżnia go na tle innych kin? Przede wszystkim wyjątkowy repertuar, który nie ogranicza się tylko do hollywoodzkich formatów. Choć głównie skupia się na filmach europejskich, to znajdziemy tu filmy właściwie z każdego zakątka świata. Repertuar zachwyca swoim zróżnicowaniem: od polskich krótkich metraży przez koreańskie kryminały do klasycznych tytułów, jak chociażby „Titanic”

Kino Pod Baranami to przyjazne dla każdego miejsce, które pozwala rozwijać się i ciekawie spędzać czas.

Proponuje wiele atrakcji - także dla uczniów szkół ponadpodstawowych. To m. in.: noce filmowe, pokazy filmów krótkometrażowych, tygodnie filmów z wybranych krajów, pokazy rocznicowe kultowych filmów oraz comiesięczne Spotkania Młodych Amatorów Kina (SMAK), na których młodzi widzowie oglądają wcześniej wybrany film i rozmawiają o nim po seansie, dzięki czemu mają szansę poznać opinie swoich rówieśników.

Za swoją działalność kino zostało wyróżnione m.in. nagrodą Europa Cinemas (najlepsze kino w Europie) i nagrodą Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (najlepsze kino w Polsce). Kino Pod Baranami należy także do elitarnej sieci kin europejskich - Europa Cinema.

Ale co wspólnego Kino Pod Baranami ma z naszą szkołą?

Nasza szkoła prowadzi owocną współpracę z kinem, zainicjowaną przez panią Halinę Legutko. Powstała w 2006 roku Szkolna Galeria Plakatu, znajduje się w holu przed biblioteką i od wielu lat przedstawia różnego rodzaju filmy. Plakaty promują dzieła nagrodzone na polskich zagranicznych festiwalach, stworzone przez wyjątkowych reżyserów oraz tytuły, znajdujące się w aktualnym repertuarze kina. Uaktualniana co miesiąc, od ponad 17 lat promuje najnowsze i wartościowe filmy, zachęca uczniów do ich zobaczenia i zagłębienia się w świat kinematografii.

**Pozdrawiam
Zuzanna Dudziak**

Tłusty czwartek czas rozpusty

„W tłusty czwartek wszystkie pączki same pchają się do rączki” – skąd się wzięła ta tradycja?

Czy wszyscy obchodzą to święto tak samo?

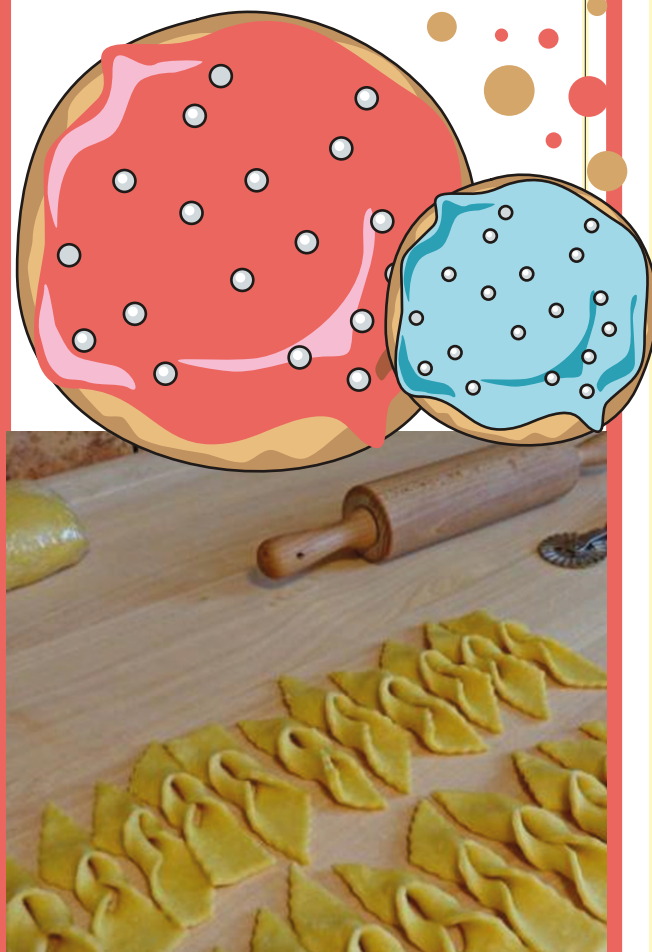
I czy faktycznie tłusty czwartek nie obejdzie się bez pączków lub faworka?

Przyjrzyjmy się wspólnie temu pysznemu zagadnieniu.



Tłusty czwartek jest świętem ruchomy, co oznacza, że jego termin uzależniony jest od dnia Wielkanocy. Data ta wypada dokładnie 52 dwa dni przed Wielkanocą i rozpoczyna ostatni tydzień karnawału. Zabawa kończy się w kalendarzu chrześcijańskim środą popielcową, która jest początkiem Wielkiego Postu. Jednak, w tym artykule nie o umartwienie chodzi, lecz o kulinarną rozpustę. Tłusty czwartek kojarzy się wszystkim z pączkami z nadzieniem różnym i faworkami, w niektórych regionach nazywanych chrustem. Kiedyś pączki wyrabiano z ciasta chlebowego z nadzieniem ze słoniny, a nawet boczku, ale obecnie raczej kojarzymy przysmak, z czymś obłędnie słodkim i niestety kalorycznym. Zwolennicy pączków zazwyczaj dzielą się na dwie grupy. Jedni wolą smakołyk z cukrem pudrem, drudzy z lukrem, a jeśli chodzi o nadzienie to już droga wolna. Tradycjoniści szukają konfitury z róży, marmolada owocowa, truskawkowa, czy maliny też jest dostępna. Współczesne podniebienia delektują się także budyniem, czekoladą, bitą śmietaną, czy serem. W tłusty czwartek hulaj dusza...

Wróćmy jednak do tradycji tłustego czwartku. Według historyka i etnografa Zygmunta Glogera, żyjącego na przełomie XIX i XX wieku, ostatni czwartek karnawału został nazwany „tłustym” od sycących i kalorycznych potraw spożywanych w czasie spotkań w tygodniu ostatkowym. Zarówno lud wiejski, jak i szlachta chciały w ten sposób przygotować się na sześciotygodniowy post, zakazujący posiłków mięsnych, hucznych zabaw i wesel. Musimy wspomnieć tutaj o ciekawej krakowskiej tradycji, gdzie tłusty czwartek stał się Czwartkiem Chabrowym. A było to tak ... W XVII wieku w Krakowie rządził wójt Comber. Był to człowiek okrutny, lubujący się w nękanii ludzi, a zwłaszcza kobiet handlujących na krakowskim rynku. Opowieść głosi, że nieraz targał je za włosy i przeklinał, że przez swoje głośne zachowanie zachęcające ludzi do zakupów, zakłócają jego spokój. Krakowscy urzędnicy na rozkaz Combra często nakładali na przekupki wysokie grzywny. A gdy wójt miał wyjątkowo zły humor, wtrącał kobiety do więzienia. W końcu Comber zachorował i zmarł w czwartek, tuż przed Środą Popielcową. Gdy wieść ta obiegła Kraków, zapanowała powszechna radość i urządzono wielką, uliczną zabawę.



Na turystycznym szlaku....czyli, o tym jak Kraków łączy się z Suchą Beskidzką.

Zastanawiacie się pewnie, jak takie legendarne miasto Kraków, dawna stolica Polski, położona nad królową polskich rzek - Wisłą, łączy się z małym miasteczkiem położonym w Beskidzie Makowskim na styku rzek Stryszawki i Skawy. Otóż niespodzianka! Powiązań jest kilka. Pierwsze z nich wiąże się z pewną legendą.

„Jedzą, piją, lulki palą....itd”. Już się domyślacie ??? Tak chodzi o Twardowskiego, którego przygody opisuje nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz w „Pani Twardowskiej”, ale historia mistrza jest bardziej złożona. A zaczyna się pod krakowskim pałacem Krzysztofora, położonym przy Rynku Głównym. Według podań rozciąga się tam labirynt piwnic i zakamarków, otaczających cały Rynek. Legendarny czarnoksiężnik Twardowski miał tam przechowywać swój skarb. Jan Twardowski to bardzo ciekawy człowiek do dziś wszyscy mają wątpliwości czy był postacią fikcyjną, czy historyczną, ale na pewno wiemy, że jego marzeniem było wynalezienie kamienia filozoficznego, który zamieniłby metal w złoto.



Wiemy, że to marzenie się spełniło i swoje złoto przechowywał właśnie w piwnicach pod pałacem Krzysztofora. Ponadto według legendy potrafił leczyć różne choroby i jemu przypisuje się powstanie Pustyni Błędowskiej. Czarna magia ma jednak swoją wysoką cenę, którą Twardowski ponoć zapłacił diabłu, ofiarując mu swoją duszę. Ten sam oto diabeł miał strzec jego skarbu pod pałacem Krzysztofora.

Ciekawych dalszych losów skarbu pod pałacem Krzysztofora odsyłamy do legendy „O kogucie i o skarbach w lochach krzysztoforskich” ... a my skupiamy się na samym Twardowskim. Diabeł miał z niecierpliwością czekać na zapłatę za swoje usługi, ale było to dosyć trudne, gdyż w cyrografie Twardowski zawarł paragraf, że swą duszę odda, ale tylko w Rzymie. A piękna stolica Włoch, przed długie lata nie była w planach wyjazdowych mistrza Twardowskiego. Diabeł się niecierpliwił, a Twardowski zyskiwał sławę, popularność i bogactwo. Można powiedzieć, że był takim XVI wiecznym celebrytą. Tylko bez Facebooka, Instagrama, Twittera i Tik Toka.



wnętrze karczmy „Rzym” w Suchej Beskidzkiej

W tym momencie pewnie większość z Was zastanawia się jak to możliwe??? A jednak, ponoć z jego usług korzysta nawet król Zygmunt II August. Tak by miło płynęło życie Twardowskiego, ale jeden niefortunny krok miał zmienić niechybnie cały jego los. Pewnego dnia w swoich voyagerach trafił do karczmy w Suchej Beskidzkiej o pięknej nazwie „Rzym”. Owa karczma nadal króluje na Suskim rynku.

Jednak wracając do opowieści zniecierpliwiony diabeł ochoczo wykorzystał okazję i przybył do karczmy po zaprzędaną duszę swego sługi Twardowskiego. Ten jednak był sprytny do końca. Widząc diabła wskoczył na koguta i wzbił się w niebo! Podobno wciąż siedzi na Księżycu i tęskni za Krakowem, a jego służący w postaci pająka raz na miesiąc odwiedza miasto, by zebrać najświeższe ploteczki.

Zostawiamy Twardowskiego na swoim kogucie i skupmy się na samych ciekawostkach Suchej Beskidzkiej. Karczma Rzym to miejsce, którego historia sięga II połowy XVIII wieku. To nawiasem mówiąc ciut rozmija się z legendą o Twardowskim, który żył wiek wcześniej. Ale z legendami nie wolno się spierać. W każdym razie według danych historycznych to właśnie wtedy powstał unikalny budynek o konstrukcji zrębowej, który w swoim pierwotnym kształcie przetrwał aż do dziś. Kuchnia karczmy specjalizuje się daniach regionalnych beskidzkich, w tym w żurku Stryżawskim oraz daniach staropolskich. Ciekawe, czy tych samych przysmaków próbował mistrz Twardowski?

karczma „Rzym” w Suchej Beskidzkiej



Wawel w Suchej Beskidzkiej?

Sucha Beskidzka ma swój renesansowy zamek nazywany Małym Wawelem. Obiekt uznawany jest za jeden z najpiękniejszych obiektów architektury renesansowej w Małopolsce. Jego początki sięgają II połowy XVI w. kiedy to Kasper Castiglione – Suski – złotnik krakowski pochodzenia włoskiego, wzniósł pierwszą część dworu. Jego imieniem została nazwana funkcjonująca w zabudowaniach zamkowych restauracja. Zamek przez kolejne wieki przechodził przez ręce 6 rodzin szlacheckich: Castiglione-Suskich, Komorowskich, Wielopolskich, Branickich i Tarnowskich. Każdy z tych właścicieli dobudowywał jego część.

Obecnie zamek stanowi własność Gminy Sucha Beskidzka i jest lokalnym centrum życia kulturalnego. Oprócz działającej tam od lat restauracji Kasper Suski, zwiedzać można komnaty zamkowe i odwiedzić Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej, gdzie podziwiać można wystawę dotyczącą m. in: zamku i miasta, malarstwa nowożytnego i broni myśliwskiej z kolekcji Habsburskiej, oraz artefakty pozyskane w czasie prac wykopaliskowych dokumentujące najstarsze osadnictwo w dolinie Skawy. Na dziedzińcu zamkowym w porze letniej organizowane są liczne koncerty, występy kabaretowe i inne wydarzenia kulturalne, np. z okazji Dni Ziemi Suskiej. Bardziej kameralne uroczystości odbywają się w Sali Rycerskiej.



Mały Wawel jest także miejscem relaksu dla mieszkańców dzięki pięknemu parkowi, usytuowanemu pod górą Jasień. Za czasów Anny Wielkopolskiej w XVIII w., park zyskał formę barokowego ogrodu w stylu francuskim. Późniejsze zmiany, wprowadziły rozwiązania typowe dla angielskich parków krajobrazowych. Za czasów Branickich, a więc w II. poł. XIX wieku, park wzbogacił się o nową, neogotycką oranżerię, a przed budynkiem rozpościerał się ogród kwiatowy z różnymi gatunkami roślin, w tym także egzotycznych. Według zapisów służba zamkowa sprzedawała je później na Rynku Kleparskim w Krakowie. Obecnie na terenie parku spacerować możemy symetrycznie ułożonymi, kamiennymi ścieżkami, podziwiać staw z pływającymi kaczkami i położony nad nim arkadowy mostek oraz sadzawkę z nenufarami. Piękna zieleni i czyste powietrze zapewniają liczne gatunki drzew i roślin.

Co jeszcze ciekawego oferuje turystom małe miasteczko Sucha Beskidzka?

Sama miejscowość od kilku lat intensywnie się rozwija. Są tu liczne sklepy, nowa galeria handlowa, restauracje oraz otwarte niedawno nowoczesne Centrum Kultury i Filmu. Dla miłośników górskich wędrówek czeka góra Jasień, oraz Mioduszyna, Lipska Góra, czy najwyższy w okolicy Jałowiec (1111 m n.p.m). Niebieski szlak prowadzący na górę Mioduszyna (632 m n.p.m) został urozmaicony platformą widokową ze schronem turystycznym. Żeby się tam dostać musimy przejść przez kładkę na Skawie i stromym podejściem wspiąć się przez osiedle Garce na zbocze Mioduszyna. Tam z ciężkim oddechem i rozradowanym sercem można odpocząć i obserwować imponującą panoramę całej gminy Sucha Beskidzka. W bliższej perspektywie widzimy wspomniany wcześniej zamek z parkiem, górujący nad miastem kościół oraz doliny Skawy i Stryszawki. Dalsza perspektywa roztacza przed nami widoki na pasma górskie Beskidów: Żywieckiego, Małego i Makowskiego. Platforma dostępna jest dla zwiedzających bezpłatnie przez cały rok.

Kraków i Suchą Beskidzką łączy jeszcze jedna legenda ze smokiem w tle. Otóż tutejszy region, tak samo jak Kraków miał swojego smoka, który grasował do okolicznych miejscowości wyrządzając liczne szkody mieszkańcom. Pewnego dnia rozłoszczeni górale podrzucili smokowi wypchanego siarka barana, a ten gdy go zjadł wypił całą wodę z rzeki. W chwili później odleciał pozostawiając okolicę, która była sucha i już bez Smoka Kicka – tak powstała nazwa miasta Sucha Beskidzka. Coś Wam ta legenda przypomina ???

Jest jeszcze jedna według nas dużo ciekawsza bo pokazuje, smoka z innej tej bardziej przyjaznej i zabawnej perspektywy. Przeczyć ją możemy m. in na stronie Zespołu Parków Krajobrazowych Małopolski. Jest niezmiernie ciekawa, więc krótkie streszczenie prezentujemy poniżej:



„Ponoć przed wiekami region ten nazywał się Mokra, a nazwę zawdzięczał 3 górskim, malowniczym jeziorom. W tejże Mokrej u podnóża góry Jasień miał swoją jamę Smok Kicek. Było to wesołe i towarzyskie smoczysko, dlatego cieszył się sympatią miejscowej ludności. Przez kolejne 3 stulecia smok się bardzo nudził i zapraszał do siebie okolicznych pobratymców, też smoki. (...) Nawiasem mówiąc ciekawe, czy był u niego też nasz krakowski (...) Po każdej z hucznych zabawy smoki wypijały kolejne jeziora. Dwa razy skruszonemu Kickowi mieszkańcy wybaczyli występki. Smok za każdym razem obiecywał poprawę i na krótko wracał do jamy, ale po trzecim takim hulaszczym spotkaniu smoków, kiedy zniknęło trzecie z jezior, mieszkańcy nie wytrzymali. Uzbrojeni w kije, kosy i widły przepędzili Kicka tam, gdzie pieprz rośnie. W ten oto sposób zniknęły wszystkie jeziora i z miejscowości Mokra, zrobiła się miejscowość Sucha. Aby pamięć po Kicku zupełnie nie zaginęła do nazwy Sucha zaczęto dodawać słowa „bez Kicka”

Wracając ze świata legend do rzeczywistości Sucha Beskidzka połączona jest z Krakowem sprawnie działającą komunikacją PKP - relacja do Zakopane oraz busową kursującą do Suchej, Żywca lub Zawoi. Jeśli Sucha to za mało dla Was na weekend to stąd szybko można dostać się do Zawoi, a tam na wejść na Babią Górę lub kierować się dalej na Orawę i Podhale. Alternatywą jest wyprawa w kierunku Śląska przez Stryszawę, Lachowice do Żywca lub Korbielowa - granicznej miejscowości ze Słowacją położonego u podnóża Pilska.

JULIA LAZAR 3F





80 DNI
DOKOŁA
MATUR

